Nr. 30… Czwartek 6 Listopada 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Leonarda.
Piątek: Herkulana.
Sobota: 4 Koronat.

Niedziela: Teodora.
Poniedziałek: Andrzeja.
Wtorek: Marcina b.
Środa: Marcina pap.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy, przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 1 min.
Zachód słońca o 4 g. 26 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Likwidacja banku włościańskiego.

O czynnościach likwidacyjnych tego zakładu otrzymujemy z Doliny następujące pismo:

Kiedy po żwawej polemice na temat „konkurs czy likwidacja" ustanowiono komitet likwidacyjny, wiedział każdy, iż komitet ten ma do spełnienia nader trudne zadanie pogodzenia sprzecznych ze sobą interesów, z jednej strony członków a zarazem dłużników, a z drugiej strony wierzycieli byłego Zakładu kred. włościańskiego. To zadanie utrudniały jeszcze bardziej nielojalne agitacje zwolenników konkursu i chaotyczny nieporządek, a nawet malwersacje w biurach powiatowych byłego zakładu.

Pod względem tych trudności likwidacyjnych zajmuje powiat doliński niezawodnie pierwsze miejsce, a przyczyną tego jest nie tylko nieoględność byłej dyrekcji zakładu, która na hipoteki realnej wartości 300 zlr. udzielała 800 zlr. pożyczki, nietylko opieszałość dłużników w spłacaniu rat pożyczkowych, lecz niestety także postępowanie komitetu likwidacyjnego.

Już w samym początku swego istnienia został komitet likwidacyjny poinformowanym, iż były naczelnik tutejszego biura powiatowego dopuszcza się malwersacji. Dlatego też słusznie wysłał dla zbadania sprawy swego kontrolora w powiat doliński; ale wkrótce opuścił komitet tę racjonalną drogę, albowiem w skutek bezpodstawnych insynuacyj z egoistycznych pobudek ze strony tutejszego posła sejmowego, odwołał kontrolora i wdał się w rokowania z naczelnikiem biura powiatowego.

Przez ten fałszywy krok utracił komitet likwidacyjny bardzo znacznie zaufanie u dłużników tutejszego powiatu. Chociaż zatem następnie komitet zmienił funkcjonarjusza w Dolinie, to nie dziwo, iż tyle razy oszukany włościanin boi się składać pieniądze w biurze powiatowem i dlatego wszelkie spłaty ustały.

Wreszcie dopiero na żądanie prywatnej strony poszkodowanej, został naczelnik biura powiatowego uwięziony, a likwidowane dotychczas przez strony szkody, dozwalają przypuszczać, iż malwersacje dosięgną sumy 40.000 zlr.

Gdyby ta suma była poszła należytą drogą, nie byłby zatrważającym stan pożyczek w tutejszym powiecie, pomimo nieoględnego ich udzielania. Ale stało się; teraz trzeba się liczyć z dokonanym faktem! W obec tak kolosalnych (ze względu na stan majątkowy poszkodowanych) malwersacji wskazaną jest wielka oględność w dalszem postępowaniu. Przedewszystkiem uważamy za konieczne i odpowiednie misji komitetu likwidacyjnego powstrzymanie na razie egzekucji, przynajmniej przeciw tym dłużnikom tutejszego powiatu, którzy zgłosili swoje szkody w c. k. prokuratorji państwa, a to aż do czasu, kiedy sprawa będzie skonstatowaną wyrokiem sądu karnego. To potrwa zaledwie kilka miesięcy, a potem będzie mógł komitet likwidacyjny postąpić słusznie z całą surowością przeciw opieszałym dłużnikom.

Byłoby zaś niesłusznem i oddziałałoby znów fatalnie na likwidację, gdyby teraz wobec toczącego się śledztwa karnego egzekwowano **powtórnie** zapłacone już raz przez dłużników kwoty do rąk funkcjonarjusza, który był upoważnionym do odbierania pieniędzy. Wiem, iż wobec przyjętych względem wierzycieli obowiązków komitetowi likwidacyjnemu jest bardzo nieprzyjemną każda zwłoka wpłacenia; ale przecież każdy przyzna, iż nie godzi się spychać jedynie na barki dłużników złych skutków wypadku, którego dłużnicy nie mogli przewidzieć, a zapobieżenie takowemu było obowiązkiem zarządu byłego Zakładu.

Upraszamy zaś Szanowną Redakcję o poruszenie tej sprawy dla tego, ponieważ pełnomocnik komitetu likwidacyjnego w Dolinie zawezwał dłużników, których sprawę rozpatruje sąd karny w Samborze, ażeby niezwłocznie uiścili **cały dług**, gdyż w razie przeciwnym zostaną **wyrzuceni z gruntu**.

Nie przeczymy, że ta groźba może być nawet legalnie wykonaną; wszak w danym razie śledztwo karne nie wstrzymuje egzekucji cywilnej, a nadto w obec zasobów i wytrawnych syndyków komitetu stałby nieporadny i ubogi włościanin prawie bezbronny, zwłaszcza z drugiej strony nie mógłby liczyć na względy u sądu w Dolinie.

Spodziewamy się tedy, że groźne wezwanie pełnomocnika komitetu likwidacyjnego w Dolinie, które mocno zaniepokoiło ludność, było raczej przypomnieniem dla opieszałych dłużników, aniżeli złowrogą groźbą dla tych, których skrzywdził były naczelnik filji Zakładu w Dolinie.

W powiecie dolińskim musi komitet likwidacyjny przeboleć zwłokę aż do rozprawy karnej przeciw byłemu naczelnikowi filji w Dolinie, gdyż bezwzględne postępowanie nietylko nie będzie korzystnem dla likwidacji z powodu, iż nie mające pokrycia koszta egzekucyjne i możliwych sporów opozycyjnych pomnożą koszta likwidacji, lecz nadto mogą wywołać smutne objawy.

Po zakończeniu zaś sprawy karnej przeciw byłemu naczelnikowi filji w Dolinie należałoby, ażeby komitet likwidacyjny szukał pośrednictwa innych ludzi w tutejszym powiecie i nie spuszczał się na dotychczasowy pod wpływem uwięzionego naczelnika filji utworzony komitet, niby obywatelski powiatowy. Nie zaprzeczy nam bowiem komitet likwidacyjny, iż dotychczasowy komitet pomocniczy zgoła nic nie zdziałał; a zdziałać nawet nie mógł i nie będzie mógł dla braku zaufania u ludu.

Służba magistracka.

Będziemy może nudni i nieznośni, że znowu zajmujemy uwagę czytelników sprawą tylekrotnie omawianą, ale postanowiwszy sobie spełnić obowiązek dyktowany poczuciem słuszności pukamy, dopóki nie usłyszą nas ci, których obywatelskim obowiązkiem spełnić czyn godny reprezentantów miasta stołecznego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej jest sprawa organizacji działu konceptowego naszego Magistratu. Wiadomo, że sprawozdawca Sekcji finansowej p. Cz. biorąc wbrew wnioskowi ściślejszego Magistratu urzędników miejskich w obronę wystąpił ze samoistnym wnioskiem zrównania ich płacy z płacą urzędników rządowych i że kilku członków tejże Sekcji pragnęło ubić szlachetne jego dążenie wnioskami natury formalnej. Trzymając się nieszczęsnego hasła — naj bude jak buwało, poruszyli wszelkie sprężyny, aby zagłuszyć głos sumienia, odzywający się ustami czcigodnego sprawozdawcy i zdołali na ponowne posiedzenie sekcyjne sprowadzić gwałtem takich radnych, którzy ze zasady nie bywają na żadnych posiedzeniach, którzy zatem nieświadomi spraw miejskich poszli za głosem wsteczników, silących się na pięknie brzmiące słówka o oszczędności, obowiązku popierania wniosków magistrackiego gremium, jak wiadomo, nie przychylnego urzędnikom niższym, i niedopuścili uchwalenia wniosku p. Cz. imponującą większością głosów.

Rada miejska dała już nieraz dowody, że umie przejść do porządku dziennego nad małodusznem zapatrywaniem swoich sekcji a większość jej członków należąca do kategorji ludzi, którzy twardą pracą dorobili się dobytku i chleba, potrafi lepiej ocenić, niż mecenasi rozpanoszeni owocami lekkiej pracy, jakiejto sztuki potrzeba, aby nie zginąć z głodu przy takiej płacy, jaką pobierają urzędnicy miejscy.

Do nich też, do tej większości pracowitej i z nędzą obeznanej, do tych rozsądnych i poczciwych ludzi, którym teorja książkowa nie przewróciła głowy, aby mieli smutną odwagę nazwać białe czarnem, a czarne białem, do nich adresowana ta nasza, bodajby ostatnia odezwa. Oni wiedzą najlepiej, że jaka płaca, taka praca, oni też pojmą najsnadniej, że chociażby najrozrzutniejsze pomnożenie sił urzędniczych nie doprowadzi do takich dodatnich rezultatów, jak podwyższenie płacy tej szczupłej garstki, jaka obecnie jest na etacie.

Non multa sed multum — oto dewiza, jakiej trzymają się ludzie praktyczni; nie mnożyć niezadowolonych i krzywdzonych, lecz spełnić akt sprawiedliwości w obec tych, których się mimo wiedzy, i woli dotychczas krzywdziło, oto hasło ludzi uczciwych, hasło, które niech ogrzewa dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej.

Zagadkowy zgon.

Czytamy w „Gazecie Naddniestrzańskiej": „Emil Van-Haecht, były dyrektor techniczny fabryki cerezyny i parafiny w Drohobyczu, należącej do Golhamera i spółki, zginął 25 września 1884, w takiej samej fabryce położonej w Strzemierzycach w Kongresówce za Krakowem, należącej do tej samej spółki Goldhamer et Comp., a będącej pod technicznem kierownictwem i odpowiedzialnością p. E. Kolarzowskiego, syna tutejszego c. k. starosty.

Ponieważ fabrykę Strzemierzycką urządzał według swego systemu Van-Haecht, był więc obowiązanym od czasu do czasu na wezwanie dojeżdżać tamże z Drohobycza, by eksploatacji nadać kierunek umiejętny i dla spółki korzystny, poczem wracał napowrót do dalszego kierownictwa technicznego wyż wspomnianej fabryki Goldhamera et Comp. w Drohobyczu. Podczas ostatniej takiej przejażdki służbowej zginął ś. p. Van-Haecht w fabryce Goldhamera i spółki w Strzemierzycach w Kongresówce w sposób dotychczas zupełnie niewytłumaczony, a nawet wprost zagadkowy. W całej gmatwaninie niezbitych faktów i dotyczących komentarzy, pochodzących od osób bezpośrednio zainteresowanych, trudno jest dziś jeszcze rozeznać się, i sądzimy, że dopiero sąd przynależny, w skutek skargi wniesionej na ręce konsulatu belgijskiego w Warszawie przez żonę ś. p. Van-Haechta, zdoła odkryć rąbek tej strasznej tajemnicy.

Z naszej strony podajemy na razie nagie fakta bez komentarzy.

Faktem jest, że fabryka Goldhamera i spółki przed kilku laty stała już w Drohobyczu na glinianych nogach; faktem jest dalej, że tę fabrykę w Drohobyczu mógł tylko ś. p. Van-Haecht od niechybnego upadku wyratować, a to tym sposobem, iż za pomocą specjalnie wowczas jeszcze tylko jemu samemu wiadomej tajemnicy, nietylko potrafił osiągnąć ze surowego materjału znacznie większą ilość cerezyny i parafiny, i to lepszej jakości, ale prócz tego posiadał wyłączną tajemnicę wydobywania z ziemi woskowej i lepu tak wielkiej ilości wosku, iż fabryka już samym w ten sposób uzyskanym woskiem ziemnym swe potrzeby zaspokajać mogła.

Nic też dziwnego, że tak wielki kolos na glinianych nogach chwyciwszy się tej jedynej deski zbawienia, sprowadził ś. p. Van-Haechta z Belgji, polecił mu urządzenie i przeistoczenie swej fabryki w Drohobyczu, zawarłszy z nim nader korzystny kontrakt pisemny, mocą którego pobierał ś. p. Van-Haecht 10.000 zł. rocznej pensji, jako dyrektor fabryki, a zaś tantjemę wynoszącą 10% czystego zysku od wosku z ziemi ekstrahowanego. Ś. p. Van-Haecht nie zawiódł też Goldhamera i spółki w jej oczekiwaniach, gdyż podniósł przez konkurencję tym sposobem wywołaną czysty dochód, lecz zarazem musiał zdradzić przed spółką swoją tajemnicę.

Goldhamer i spółka spostrzegłszy się na tem, iż ś. p. Van-Haecht poklamrował jej gliniane nogi, a ekstrakcją swą poczyna zamieniać takowe na żelazne, postanowiła raptem ni ztąd ni zowąd dalszą ekstrakcję zasystować, podając za dowód rzekomo mały wydatek tego interesu ekstrakcyjnego.

Sprawa cała musiałaby była już wtedy pójść na drogę sądową i na rzeczoznawców, przed którymi nie chciał ś. p. Van-Haecht zdradzać swej tajemnicy, dla tego też przystał na zmniejszenie rocznej pensji z 10.000 zł. na 6.000 zł., będąc przekonanym, iż owe 10% z ekstrakcji wynagrodzą mu ten ubytek w dwójnasób.

Ponieważ jednak po krótkim czasie Goldhamer i spółka podpatrzywszy jeszcze lepiej całą manipulację ekstrakcyjną ś. p. Van-Haechta, ponownie zaprzestała dalszej ekstrakcji, a widząc, iż owe 10% nadto wielkie korzyści dla ś. p. Van-Haechta przysparzają, wypowiedziała mu służbę, ofiarując zamiast 6.000 zł., li 4.500 zł. rocznej pensji, co ś. p. Van-Haecht nie mając innego wyjścia, przyjął 4.500 zł. pensji, a co do dalszego prowadzenia ekstrakcji wosku z ziemi i lepu wytoczył Goldhamerowi i spółce pozew w c. k. sądzie handlowym w Wiedniu.

Sprawa ta w Wiedniu dobrze stała, a ś. p. Van-Haecht, nieopatrzny i łatwowierny Belgijczyk, otwarta i przedsiębiorcza głowa, dał się tymczasem słodkiem słówkiem znanej tutejszej klice, owych Libermanów, Bringsów, Goldhamerów etc. etc. podmówić, i uwikłał się w międzyczasie wśród nich w pozafabryczne borysławskie interesa, co go materjalnie podcięło.

Między innemi powikłał się ś. p. Van-Haecht za obleśną poradą Goldhamera i spółki w znanej nam już sprawie zakupna Borysławia na rzecz Laenderbanku przez znanego Ofenheima, w którym to intercsie ś. p. Van-Haecht zaprzepaściwszy znaczny kapitał w gotowce, ugrzązł jeszcze wekslami na rzecz Ofenheima (zobacz broszurkę Van Haechta, wydaną w drukarni Drohobyckiej Żupnika p. t.: „Eine neue Affaire Ofenheim).

Tę to właśnie okoliczność, tak fatalną dla ś. p. Van-Haechta, obrócił Goldhamer i spółka na swą korzyść!... Gdy bowiem Ofenheim zażyrował weksel (2.500 złr.) na Rubina Sprechera, a ś. p. Van-Haecht nie miał go czem na razie zapłacić gdyż ów proces wiedeński, jakkolwiek dobrze dla ś. p. Van-Haechta stojący nie był jeszcze ukończonym, a zaś Rubin Sprecher pretensje Ofenheima doprowadził bezwzględnie aż do sekwestracji ruchomości ś. p. Van-Haechta i dążył do przeniesienia mebli, wtedy to ś. p. Van Haecht, by uniknąć tej smutnej konieczności, udał się do Goldhamera i spł. o zaliczkę na pensję, której mu jednak ta spółka z uśmiechem tryumfu odmówiła, przedkładając temuż natomiast gotowy reces na owe 10 proc do podpisu za kwotę 1.500 złr., do których ś. p. Van-Haecht na życiową policę dopożyczył 1000 złr. i kwotę w ten sposób uzyskaną złożył do depozytu sądowego, wytoczywszy Sprecherowi pozew o unieważnienie wekslu, a Ofenheimowi o oszustwo!...

Gdy już przegrał formalny proces cywilny przeciw Sprecherowi, o co tu właściwie chodziło, wtenczas proces karny przeciw Ofenheimowi nabrał właściwej wagi.

Zauważyć tutaj musimy krótko, że, jak dowodzi broszura wyżej nadmieniona, w całą tę sprawę karną Ofenheima zawikłani byli niepośle-dnio Liberman, Gartenbe[...] [...]oldhamer et comp., czyli właśnie Goldhamer i spółka, owi właściciele fabryk w Drohobyczu i w Strzemierzycach.

Gdy dr. Gorecki, adwokat we Lwowie, któremu ś. p. Van-Haecht powierzył całą ową powyż opisaną jasną jak słońce sprawę karną do rozwikłania, udał się w myśl ustawy do Ofenheima z wezwaniem do załatwienia tejże w przeciąga dni 10, gdy... więc Ofenheim, a dalej Goldhamer i spółka byliby byli niebawem zmuszeni znaczną część swych nabytków borysławskich oddać ś. p. Van-Haechtowi. a nadto mieć tegoż bezustannie przy boku, jako dyrektora fabryki ceresyny i parafiny w Drohobyczu w myśl pisemnego kontraktu z nim zawartego, — wpadł tenże w Strzemierzycach, gdzie go Goldhamer tamże obecny powołał, w kocioł z wrzącą wodą i zgotował się żywcem, załatwiwszy tym sposobem wszystkie procesa cywilne i karne, oraz stosunki służbowe z Goldhamerem i spółką odrazu i radykalnie, a przeniósłszy się do wieczności, zabrał ze sobą ostatnich kilka kartek z owej czarnej księgi obu fabryk, a mianowicie drohobyckiej, w której to księdze Goldhamer et comp. od lat dziesiątek swe tajemnice zapisywali.

Bóg sprawiedliwy zapisze na tych kartach prawdopodobnie i tajemniczą śmierć ś. p. Van-Haechta, obok tajemniczej śmierci co najmniej kilkunastu robotników, zaszłej w fabryce Goldhamera i spółki przed kilku laty...!

Według zeznań rzekomo naocznych świadków, żył ś. p. Van-Haecht po wypadku owym całych 18 godzin, z których 12 godzin był zupełnie przytomnym.

Według tych samych zeznań udowadniał ś. p. Van-Haecht uspokajającym go doktorom z krwią najzimniejszą paląc cygareta, które sam sobie leżąc na łożu śmiertelnym robił i popijając szampana, że „franzose kaput“, a gdy mu lekarze zaprzeczali, wyrywał własną ręką z goleni swych ugotowanych kawałki odpadającego ciała, i ciskał takowe na ziemię, twierdząc, iż żyć nie może.

I tak z zimną krwią wyczekujący godzin 18 swej śmierci człowiek, kochający żonę i dzieci nad życie, miałby zaniedbać obowiązku napisania własnoręcznego listu do żony w języku ojczystym (belgijskim), i miałby dyktować jakiś list w języku niemieckim, ledwie mu znanym, owym znanym kreaturom tego samego Goldha-

---

Małżeństwo z miłości.

Nowela GYP'A.

W wielkim i pięknym salonie, obitym materją w flamandzkim guście, cztery młode panny rozmawiają wesoło. Wszystkie cztery są ładne, ale jedna z nich szczególniej jest dziwnie pociągająca, nawet najobojętniejsi oprzeć się nie są w stanie jej urokowi.

Jest to panna Dyana de Volo: lat dwadzieścia trzy, wysoka, zgrabna, włosy czarne, oczy niebieskie, cera mleczna. Usta przedziwnie zarysowane w kącikach dosyć ostro ścięte, podbródek zdradzający silną wolę. Figura prześliczna. Biust i ramiona posągowe, postawa bogini połączona z prostotą pensjonarki.

Panienki te zajęte są oglądaniem wyprawy ich przyjaciółki panny Simony d'Egyde, której ślub z panem de Regal, odbyć się ma nazajutrz.

Janina i Stefania co chwila wydają okrzyki podziwienia i zachwytu, Dyana jest nieskończenie spokojniejsza, tak spokojna, że nakoniec zniecierpliwiona Janina wykrzykuje:

— Patrząc na ciebie, możnaby doprawdy sądzić, że te wszystkie cuda nie budzą w tobie ochoty wyjścia za mąż!...

— Gdybym miała wyjść zamąż — odpowiada z uśmiechem Dyana — bądź pewna, żeby mnie do tego nie skłaniało pragnienie posiadania gałganków...

— Ja przecież nie mówię, żeby to miało skłaniać... Ale jednak, jakby to powiedzieć... to... w każdym razie... dodaje ochoty!...

— Mnie... nie!...

— Ach, prawda!... zapominam zawsze, że Dyana jest aniołem!...

— Aniołem nie jestem wcale...

— Nie broń się!... Wszyscy w twojej rodzinie powtarzają na wszystkie tony, że Dyana jest aniołem!...

— Dyana? — dodaje Stefana — Dyana posiada wszystkie talenta i wszystkie cnoty!...

— Nie drwiłybyście ze mnie oto!...

— My z ciebie!?... Drwić!?... Nigdy w życiu!... Przecież twoja matka powtarza wszystkim, kto tylko chce słuchać, że bez ciebie żyć by nie mogła!... Ty się zajmujesz braćmi i siostrami!... Małym noski ucierasz, dużych uczysz!... Jesteś bakałarzem, koropetytorem, profesorem, egzaminatorem!... Umiesz też wybornie dojrzeć prania, zarządzić obiad i utrzymujesz buchalterję domową!... Ślicznie tańczysz, walcujesz przecudownie, doskonale jeździsz konno, władasz szpadą, śpiewasz, strzelasz, malujesz, robisz koronki, rzeźbisz, grasz komedje, piszesz wiersze!... A! ten kto się z tobą ożeni, będzie miał skarb i będzie błogosławiony!...

Dyana uśmiecha się znowu uśmiechem iście anielskim i odpowiada spokojnie:

— Może... ale się nikt jakoś do tego błogosławieństwa nie spieszy...

— Jakże chcesz!?... jesteś tak wybredna!... odtrącasz najlepsze partje...

— Łatwo to mówić najlepsze!...

— Jakto!?... Przecież niedawno jeszcze książę de Pontoise, prosił mego tatki, żeby... zbadał sytuację i twoje względem niego usposobienie!... Książę jest bardzo bogaty!... Ma dwakroć dochodu!...

— To dla mnie zawiele... a przytem wiesz, iż mi się nie podoba... jest stary...

— A!... ty byś zaraz chciała, żeby ten, co ma dwakroć stotysięcy franków dochodu, był jeszcze młody i piękny oprócz tego...

— Ja chcę przedewszystkiem kochać tego, za którego bym iść miała.

— Doprawdy!... tylko tyle!... kochać.

— Co do mnie, zdaje mi się, że Dyana ma słuszność — rzecze Simona — jabym nie poszła za pana de Regal, gdybym go nie kochała!... Jest młody... ma lat trzydzieści... nie jest taki piękny, bardzo piękny... ale zawsze przystojny bardzo... Nie idzie mi o to, żeby mój mąż był pięknością klasyczną, ale czuję, że gdybym musiała wyjść za jakiegoś pana takiego, naprzykład jak mój kuzyn do Vyeladage... Ach nie!... odwagi bym nie miała.

Dyana słysząc wymówione nazwisko kuzyna Simony, pana de Vyeladage, spuściła jeszcze bardziej aksamitne swe powieki, długiemi zakończone rzęsami.

Janina zapytuje:

— Ja bo go nie znam, twego kuzyna... Czyż on doprawdy taki brzydki!?

— De Vyeladage!?... Czy brzydki!... O! tego mu już nie można ująć!... A przytem niezdarny... i taki, wiesz, pospolity, nudny, dziki!

— A to piękny portret! Więc mu nic już nie brakuje!

— Za nim przemawia tylko to, że po śmierci mego wuja odziedziczy tytuł księcia i że już dziś ma trzykroćpięćdziesiąt tysięcy franków dochodu!

— A później?

— Później będzie miał ośmkroć.

— No, to ja bym wyszła za niego z rozkoszą, słuchaj, wyobraź sobie, za tego kuzyna de Vyeladage.

— Nigdy! mówisz tak, boś go nigdy nie widziała, i pewno go też nigdy nie zobaczysz! Istny niedźwiedź! Nie wyłazi z swojej knieli. Raz tylko na miesiąc odwiedza swego wuja, który jest na pół sparaliżowany jak wiesz i nie może wyjeżdżać ze swego pałacu na polach Elizejskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mera, na którego w tym liście całą winę swej śmierci składa?"

Mniemamy, że tak kategoryczne doniesienia czasopisma miejscowego powinnyby stać się przedmiotem dochodzenia sądowego, bo przecież żyjemy w krajach cywilizowanych.

Ruchy akademickie w Rosji.

Petersburg 30 paźdź. Z Charkowa piszą do „Moskiewskich Wiedomosti", że w uniwersytecie tamecznym wszystko idzie cicho i spokojnie. „Prelekcje odbywają się; a studenci na nie uczęszczają. Prawda, że agitatorowie wszelkiemi siłami starają się posiać niepokój między studentami, ale bezskutecznie. Codziennie pojawiają się ogłoszenia namawiające do urządzenia zebrań, w celu wyrażenia protestu przeciwko uwolnieniu z uniwersytetu studentów kijowskich i zarazem wyrazić naganę dla osób, które mianowały nadzwyczajnymi profesorami docentów tutejszego uniwersytetu pp. Jarosza i Kuplewskiego, jako ludzi niegodnych tego stanowiska. Ale nic nie działa na studentów. W uniwersytecie wywieszono ogłoszenie od rektora uniwersytetu, uprzedzające o tem, że wszyscy uczestniczący w zebraniach bezzwłocznie będą uwalniani. W tych dniach na ulicy Uniwersyteckiej, naprzeciwko głównego gmachu kliniki, zebrało się do 300 studentów; ale gdy nadjechał miejscowy policmajster, w towarzystwie pomocnika i kilku rewirowych, skłonił zebranych do natychmiastowego rozejścia się".

Czytamy w dziennikach co następuje:

„Na mocy rozporządzenia ministra oświaty z dnia 20 września, przyjmowani być mają do uniwersytetu moskiewskiego tylko tacy studenci z innych uniwersytetów, którzy nie uczestniczyli w żadnych zaburzeniach. Wyjątek stanowić mogą tylko studenci, za których poręczy jeden z profesorów, albo urzędnik z policji miejscowej. Na wydział lekarski tegoż uniwersytetu moskiewskiego wcale nie będą przyjmowani studenci z innych uniwersytetów, a to dla braku wakansów".

Czytamy w „Nowostiach" co następuje:

Dzienniki donoszą, że biuro wojskowe w guberni kijowskiej zwróciło się z zapytaniem do ministerjum spraw wewnętrznych, jak ma postąpić z uwolnionymi studentami uniwersytetu kijowskiego: czy mianowicie ma ich wzywać do poboru? Odpowiedź w tych dniach ma być udzieloną, wieści zatem dotychczasowe o zapadłej już jakoby decyzji, są jak dotąd przedwczesne. Swoją drogą byli studenci sami podobno zgłaszają się do komisji rekruckiej i poddają się oględzinom lekarskim, nie oczekując decyzji. Dzienniki donoszą, że w tych dniach sześciu studentów kijowskich wstąpiło z własnej inicjatywy do wojska.

KRONIKA.

Majątek wdowio-sierocińskiego funduszu gr. kat. lwowskiej djecezji. W dwóch ostatnich numerach podaliśmy historję i teraźniejszą sytuację tego funduszu; obecnie zaś podajemy jego majątkowy stan, który wynosi 307.544 złr. 33½ ct. Majątek ten umieszczony jest, jak następuje: 46 6% książeczek oszczędności w ruskim banku, wartości 85.310 złr. 53 ct.; 5% listy „galic. ziemskiego kredytow. towarzystwa", złożone jako kapitał zakładowy w tymże ruskim banku, wartości 75.000 złr.; 15 sztuk 5% listów państwowych na 14.050 złr.; 3 sztuki 5% listów Banku hipotecznego na 2.000 zł.; książeczki galic. kasy oszczędności na 4.000 złr.; 56 sztuk 5% listów „galic. ziemsk. kred. towarz." na 22.600 złr.; pożyczki na hipotekach 43.100 zł. 80 ct. i gotówki w kasie 483 złr. ½ ct. Jeżeli zaś przyjąć, iż włożone do ruskiego banku 160.310 złr. 53 ct. przepadły, w takim razie majątek funduszu wynosiłby tylko 147. 233 złr. 80½ ct.

Pisarze pokątni, te istne pijawki naszego ludu, grasują sobie, mimo tylokrotnych wzmianek o nich w dziennikach, z całą swobodą około sądu powiatowego i utrzymują formalne biura po okolicznych szynkowniach. Indywidua te chwytają prawie przemoca chłopów mających interesa sądowe i wyłudzają od nich częstokroć spore sumki na stemple do podań np. w sprawach karnych, jako wolnych od stempla, a nawet na wrzekome zastępstwa. Zwracamy dlatego raz jeszcze uwagę dotyczącej władzy na tych procesowiczów, że jak nam donoszą, udział w napędzaniu ciemnych chłopów w ręce tych pokątnych doradców, biorą także niektórzy z woźnych sądowych.

Podrobiony banknot 10-reńskowy zakwestjonowano onegdaj. Jest to już drugi egzemplarz, który pojawił się w przeciągu miesiąca we Lwowie z jednej i tej samej ręki, wykonany po obu stronach piórem dość zręcznie. Tylko twarze figur są chybione, a niebieska farba zaciera się pod wpływem wilgoci. Zakwestjonowano ów falsyfikat między pieniądzmi tutejszej kasy pocztowej, gdzie wpłynąć miał z pieniędzmi, nadanemi przez tutejszą firmę kupiecką bazaru p. Königsberga. Pierwszy podobny falsyfikat zakwestjonowano w bazarze kupca p. Chaima Bund, z czego się okazuje, że fałszerz wydaje swój zbrodniczy wyrób w handlach, w których, z powodu natłoku kupujących, odbierający pieniądze nie ma czasu zwracać uwagi na inkasowane banknoty.

Wypadek śmierci wydarzył się w tutejszych aresztach policyjnych, mianowicie znaleziono tamże wczoraj rano w kaźni zbiorowej już skostniałego aresztanta, którego onegdaj wieczór odstawiła ekspozytura policji na dworcu kolei Karola-Ludwika, dorożką w zupełnie nietrzeźwym stanie, tak, iż nie zdołano od niego słówka wydobyć. Zdaniem lekarza zmarł nieznajomy ten człowiek skutkiem apopleksji.

Zakład herbaciany we Lwowie. Już dawno nie mieliśmy do zanotowania faktu prawdziwie obywatelskiego poczucia i co ważniejsze przeprowadzonego praktycznie bez poprzedniej zapowiedzi frazesów i reklamy. Dziś jesteśmy w tem miłem położeniu, że podnosimy zasługę trzech obywateli — podając li tylko fakta mówiące same za sobą. Wiadomo jaka panuje u nas nędza, szczególnie w jesieni i zimie, kiedy to i brak zarobku i zimno dokucza. Faktem jest, że przeróżne zakłady filantropijne, humanitarne nie przynoszą dlatego wiele pożytku, że skontrolować trudno, kto właściwie zasługuje na wsparcie i kogo wybrać z najbiedniejszych. — Dotychczas najpożyteczniejszemi instytucjami były kuchnie ludowe i stowarzyszenie „zupy rumfordzkiej", utrzymywane przez szerokie grono dobroczynnych ludzi. Obecnie przybyła trzecia instytucja „zakład herbaciany", który podług naszego zdania ma największą rację bytu.

Obywatele tutejsi pp. adwokat Holzer, Ignacy Fried i Jakób Stroh złożyli w trójkę poważny fundusz i wynająwszy przy ul. Sobieskiego pod nr. 22 w parterze bardzo przyzwoity lokal, urządzili tam zakład herbaciany, — w którym każdy bez wyjątku otrzymuje za 1 centa wielki kubek herbaty i 2 kawałki cukru a za 2 centy kubek herbaty i wielką bułkę. W zakładzie panuje wzorowa czystość, usługuje troje dziewcząt a funkcje gospodyń spełniają małżonki wyżej wymienionych panów.

Lokal jest obszerny, jasny i ciepły. Pierwszego dnia sprzedano 710 porcyj herbaty, drugiego dnia przeszło 1000.

Lokal otwartym jest od 7 rano do 8 wieczorem. Dla studentów jest osobny przedział.

Wszystkie napisy są w języku polskim i hebrajskim.

Publiczność uczęszczająca do tej herbaciarni składa się naturalnie z biedaków. Widzimy tu wyrobników, przekupki, studentów i biedaków, którzy dawniej pijali herbatę w cukierniach, a dziś ich na to niestać. Nie wątpimy, że zakład ten odciągnie niejednego biedaka od szynku; cóż zrobić miał dawniej, jeżeli tylko 10 ct. na cały dzień mógł wydać. Kupił kawał chleba i zagrzewał się wódką. Widzieliśmy tam biedaczkę, która jedną porcją herbaty podzieliła się z dwojgiem dzieci.

Nie wątpimy, że przykład ten zachęci drugich dobroczyńców, i że zakłady takie niebawem powstaną i w innych dzielnicach miasta. Daj Boże!

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Niemirowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przemyślu: Julję Bochnikównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Libiążu małym; Autoninę Popowczak, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Luszowicach, i Henrykę Gawlikowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Gaciach.

Właściciel kamienicy pod l. 3 przy ulicy Akademickiej, nie czytuje widocznie pism, kiedy nie zauważył, żeśmy już 2 razy w tym roku wspominali o koniecznej rekonstrukcji lokali ustępowych w tym domu, w których zleciały dawno sufity, a woda z piątr leje się na dół. Obecnie lokatorowie muszą do tych przybytków udawać się z parasolami (autentyczne), aby się nie narażać na przymusową, a wielce nieprzyjemną kąpiel.

Magistrat m. Lwowa ogłasza. Dodatkowe zebranie kontrolne urlopników i rezerwistów, odbędzie się w kancelarji c. k. komendy uzupełniającej 30go pułku piechoty na cytadeli w dniach 15. i 16. listopada 1884.

Do zebrania tego stawić się ma każdy urlopnik i rezerwista, a więc i rezerwista zapasowy, który przy tegorocznej głównej kontroli z jakiegokolwiekbądź powodu się nie jawił.

Posady dla wysłużonych podoficerów. W Galicji są do obsadzenia: 1) Jedna posada sługi i woźnego przy c. k. Wszechnicy we Lwowie z płacą 300 złr., dodatkiem aktywalnym 75 złr. i mundurem. Warunki: Znajomość języka polskiego słowna i pisemna, odpowiednie uzdolnienie fizyczne, obowiązek rznięcia drzewa i opału pieców, obok innych czynności służbowych, termin podań do 30go listopada 1884 do senatu akademickiego we Lwowie.

2) Jedna posada sługi kancelaryjnego przy ck. krajowej komendzie żandarmerji nr. 5 we Lwowie z płacą 360 złr., kwaterowem 63 złr., lub pomieszkaniem w naturze dodatek żandarmski 84 złr. i relutum mundurowe 30 zł. Warunki: Dowody znajomości języków, czytania, pisania i rachunków, obznajomienia z manipulacją prasy litograficznej, nienaganna przeszłość, termin podań do 8go listopada 1884 do ck. Ministerjum obrony krajowej we Wiedniu.

Śmiertelność we Lwowie: w 43 tygodniu od 19 do 25. paźdz. 1884. Ilość zmarłych 42 m., 28 ż., razem 70, o 2 więcej niż w 42 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·0. Śmiertelność roczna 31·5 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 5, odrę 1, płonicę 5, dyfterję 1, krztusiec 1, durzycę brzuszną 2, durzycę plamistą 1, gruźlicę 8, zapalenie przewodu oddechowego 10, inne choroby 35. Wypadek śmierci gwałtownej 1. Razem 70 zmarłych.

Kurs zimowy stenografji rozpocznie się na tutejszej Wszechnicy we czwartek 6 listopada b. r. o godzinie 5 wieczór. Wykłady odbywać się będą w poniedziałek i czwartek od godziny 5 do 6 wieczór w sali II na 1 piętrze.

Krakowskie Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831 ogłasza następujący wykaz składek i sprawozdanie z miesiąca października: po 20 złr. złożyli: Ksawery Konopka rocznie po 10 złr. JWks. Rober Archipresbyter infułat N. M. P. rocznie, Michał Konopka rocznie, W. Jakubowski ze Złoczowa rocznie. Po 5 złr. Kazimierz baron Przychodzki rocznie. W. Jakubowski jednorazowo. Po 1 złr. W. Mieczysław Dąbrowski półrocznie. W. Zieliński z Tarnowa za 3 miesiące 1 złr. 50 ct. Procent z kasy oszczędności 6 złr. 45 ct. Ksawery Konopka drugą połowę na wspólny grób dla weteranów wojsk polskich 50 złr. Razem dochodu było w październiku 118 złr. 95 ct.

Rozchodu było: Między weteranów rozdano 468 złr., resztę p. Stehlikowi za grób 100 złr. Panu P. za pomoc w biurze 14 złr., na pogrzeb weterana G. 15 złr., marki pocztowe i przekazy 7 złr., za pokój na biuro za miesiąc 12 złr.. za obsługę w biurze 3 złr. Razem rozchodu 919 złr.

Do upiększenia grobu wspólnego dla Weteranów wojsk polskich z r. 1831 łaskawie przyczynili się: pan Baruch z Podgórza darowaniem 500 sztuk cegły wybornej do obłożenia w około grobu, pan radca miejski Walery Rzewuski darowaniem dwóch ślicznych tui na posadzenie u wejścia do grobu, zaś pracą swoją i zabiegami weteran z r. 1831 gospodarz cmentarny pan Ciaimtowicz, za co komitet wszystkim składa serdeczne podziękowanie w imieniu weteranów wojskowych polskich. Przytem uprasza się najuprzejmiej czcigodnych Członków, którzy przyobiecali rocznie składać ofiary na weteranów wojsk polskich z r. 1831, aby raczyli tak zaległe za rok ubiegły jak za bieżący łaskawie nadesłać. *Ksawery Konopka*, wiceprezes.

Biała 4 listopada. Dzisiaj o godzinie pół do drugiej po południu Marszałek krajowy w towarzystwie pana Kluckiego przybył do Białej, witany na granicy miasta przez zwierzchność gminną, Radę powiatową, oraz pana Strzygowskiego, w którego domu pan marszałek podczas pobytu swego w Białej zamieszka. Po uskutecznionych przedstawieniach marszałek rozpoczął zwiedzenie szkół, szpitalu i fabryk. Wieczorem odbędzie się bankiet dany przez miasto. Jutro we środę dalszy ciąg zwiedzania fa-

bryk a wieczorem bankiet dany przez pana Strzygowskiego na cześć marszałka.

Hrabia Melchior Lonyay zmarł nagle w Budapeszcie dnia 3 bm. Lonyay należał bezsprzecznie do najbardziej zasłużonych mężów węgierskich, posiadał bowiem to — czego Węgrom najbardziej potrzeba — znakomite zdolności finansowe. Jako członek komisji, która miała uregulować wspólne wydatki Austrji i Węgier, zdołał uzyskać to, że Węgry dotychczas na te wydatki tylko 30 procent dają. Jako minister finansów za Andrassego, wzmocnił kredyt węgierski i pozaciągał bardzo korzystne pożyczki. Nadto wiele pierwszorzędnych instytucyj węgierskich zawdzięcza mu swoje powstanie. Regulacja Cisy i najważniejsze koleje węgierskie są dziełem Lonyay'a. Zmarły był także prezesem akademji umiejętności.

Wiedeń 4 listopada. Właściciel kantoru wymiany Lübeck padł d. 25 zm. ofiarą oszustwa ze strony jakiegoś nieznanego indywiduum, któremu zmienił 24 not narodowego banku w Kopenhadze po 100 koron — a między któremi tylko jedna nota była prawdziwa a reszta fałszywe.

Kijów 1 listopada. W nocy na 15 października z kancelarji pułkowej orenburskiego pułku kozaków ukradziono pułkową kasę, w której znajdowało się pieniędzy pułkowych należących do oficerów i rozmaitych innych, około 23 tysięcy rubli w gotowiźnie. Skrzynkę znaleziono rozbitą, a winni nie zostali jeszcze wykryci.

W Warszawie zmarł d. 1 bm. Józef Mierzwiński przedsiębiorca handlowy, ojciec znakomitego śpiewaka.

Zuchwały oszust. Czytamy w wczorajszym *Kurjerze Codziennym:* W tych dniach, do pana W., potrzebującego rządcy dóbr, zgłosił się młody człowiek z Galicji i przedstawił rekomendację hr. D., przyjaciela W., w której mieściło się jak najchlubniejsze dla młodzieńca świadectwo. Zdarzyło się, że W. przed kilku godzinami podpisał umowę z innym kandydatem, nie mógł więc zadość uczynić prośbie przyjaciela. Młody człowiek, przedstawiający się jako Romuald Prędowski, ukończony agronom w jednym z wyższych zakładów agronomicznych w Niemczech, wyraził z tego powodu wielkie zmartwienie, zwłaszcza, że hr. D. zaręczał mu solennie, iż posadę otrzyma — a teraz zostawszy na koszu, nie ma nawet o czem wracać do Lwowa. Pan W., bądź to ujęty kłopotliwem położeniem młodego agronoma, bądź też chcąc zadosyć uczynić protekcji hr. D., napisał Prędowskiemu od siebie list do brata swego w Hrubieszowskiem, który również potrzebował rządcy. Wczoraj właśnie, po upływie kilkunastu dni od wyjazdu młodego agronoma, pan W. odbiera od brata swego telegram następującej treści:

„Twój protegowany sprzedając zboże, ukradł 8000 rubli i zniknął bez wieści — przysyłaj o nim natychmiast bliższe szczegóły."

Przerażony pan W., nie wiele wiedząc o Prędowskim, telegrafuje do Lwowa do hrabiego D., i załączając kopię telegramu brata, prosi o bliższe relacje, dotyczące osoby podejrzanego młodzieńca. Można sobie wyobrazić zdumienie pana W., kiedy hr. D. w pięć godzin później odpowiedział telegraficznie, że o żadnym Prędowskim nie wie i nikomu listu rekomendacyjnego nie dawał. Można teraz być pewnym, że zuchwały oszust znając stosunki W. i charakter pisma hr. D., sfałszował list i dokonał tym sposobem grubej kradzieży.

Oryginalna scena. *Kurjer codzienny* pisze: Do jednej z aptek na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie weszli dwaj włościanie. Jeden z nich jęczał z bólu, skarżąc się na dotkliwe kurcze; drugi jak się okazało, brat poprzedniego, trzymał w ręku receptę, którą podawał prowizorowi.

— A siła to będzie kosztować? — pyta chłopek.

— Pięć złotych — odpowiada prowizor po uczynionem obliczeniu.

— Tyla pieniędzy! o mój Boże! — jęczy chory i prosi o opuszczenie do połowy.

— Mogę wam zrobić za cztery złote, taniej nie będzie — rzecze prowizor.

— Nie dam tyle. Chodźmy, Wojtek! — woła chory blednąc i trzęsąc się z bólu.

Ów Wojtek jednak widocznie kocha brata, gdyż poleca zrobić lekarstwo chociażby za cztery złote, kiedy już taniej być niemoże. Prowizor spełnia to zręcznie, lecz gdy był w połowie roboty proszków, chory odzywa się radosnym głosem:

— Nie trza, niech pan da pokój! Już mi przeszło. Proszę oddać papierek doktorski!

Prowizor nie chce się na to zgodzić; chłopi ani myślą płacić i zrezygnowawszy z recepty, aptekę coprędzej opuszczają. Fakt ten, wysoce charakterystyczny, chyba komentarzy nie potrzebuje.

Uczta wegetarjańska. Wegetarjanie *vel* „jarosze" warszawscy urządzili w tych dniach w swojem kółku biesiadę, na którą zaprosili kilku nienależących do cechu „jarskiego" lekarzy. Przed obiadem jeden ze zwolenników wegetarjanizmu, pan S., właściciel domu, miał przemowę, w której dowodził, iż mięso dopiero po potopie weszło do kuchni ludzkiej... Mówiąc nawiasem, byłby to może dowód, iż wegetarjanizm jest prostym powrotem do czasów przedpotopowych, które, jak wiadomo, nie były arcymoralne, gdy potop na ludzkość ściągnęły.

Samobójstwo w salonie. 23 letni aptekarz Lusich w Preszburgu, przybył dnia 2. b. m. na zabawę wieczorną do pewnego —nader szanownego— domu, gdzie dawniej częściej bywał i jak mówiono w córce domu się kochał. Przez cały wieczór okazywał Lusich jak najlepszy humor. Nagle — po kolacji — wobec wszystkich gości wydobył jakiś płyn z flaszeczką z kieszeni i zanim mu zdołano przeszkodzić, wypił go do dna. Po kilku godzinach Lusich zakończył życie. Obdukcja lekarska skonstatowała śmierć w skutek otrucia morfiną.

Studenci fakultetu medycznego w Bukareszcie oburzeni na zbyt ostre postępowanie profesora Ramniceanu, postanowili tak długo nie przychodzić na odczyty, jak długo Ramniceanu nie zostanie usuniętym. Przed kilkoma dniami jednak część studentów złamała zmowę i udała się na odczyt. Inni studenci pospieszyli za nimi i rozpoczęła się w kurytarzach formalna bójka, na laski, scyzoryki i parasole. Dla przywrócenia porządku musiano zarekwirować policję. Ramniceanu jest osobistym przyjacielem Bratiana, a całe wystąpienie studentów ma w gruncie rzeczy tło polityczne.

Raport policyjny. Skradziono: Pani Katarzynie L. z zamkniętego strychu pod l. 5 ulica Ossolińskich, bieliznę i wiktuały. Stanisławowi Franczukowi terminatorowi krawieckiemu kwotę 35 złr. z kieszeni. Marji Prus słudze, pularesik z kwotą 27 ct. i z kartką zastawniczą zakładu zastawniczego i kredytowego do l. 91.104, na złote kolczyki za 2 zł. zastawione. Panu Bazylemu B. z zamkniętego pomieszkania w koszarach na cytadeli, srebrny zegarek.

Zgubiono: Pani M. zarękawek z złotych niedźwiadków. Zginął pani Franciszce A. piesek angielskiej rasy ciemnożółty z marką nr. 502. Panu Michałowi S. zginął koń, ślepy na jedno oko, z przed kamienicy pod l. 73 ul. Gródecka

Znaleziono: walizkę z czarnej juchtowej rosyjskiej skóry mosiężnymi gwoździkami upiększoną, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży, na szkodę pana J. M. z Dublan; sześć sznurków korali, w rynku.

Pies rasowy czarny młody, zabłąkany, znajduje się u pana Andrzeja L. na Kortumówce.

Teatr, literatura i sztuka.

(WB). **Opera.** Wczoraj zaprezentowano nam nowo angażowanych śpiewaków operowych w Trubadurze przy szczelnie zapełnionym teatrze.

Sopranistka, panna Oskner najmniej odpowiedziała wymaganiom publiczności i naszej sceny. Głos ani w recitatiwach, ani w arji, ani w ensemblu nie posiada warunków scenicznych, jest niedźwięczny, matowy, nie prezentuje w żadnej wysokości naturalnych trzech rejestrów, i jest wskutek tego mały, dający się przykryć lada jakiemu drugiemu głosikowi. Jedyną dobrą i bardzo dobrą stroną śpiewaczki jest wyrazista deklamacja, niezaprzeczone uczucie i przejęcie się rolą. Za mało to jednak przy mankamentach głosowych, aby sama deklamacja zapewniła pannie O. powodzenie na tak obszernej scenie jak lwowska, zresztą „vana sine viribus ira".

Mezzo-sopranistka ma już odpowiedniejszy głos do sceny, jest w nim bowiem dźwięk, jasność w głosie i siła, ale brak pełności, czego przyczyną widoczną jest niewłaściwe apoggiowanie głosu, okoliczność, której się można wyuczyć. Do Azuceny jednak głos ten przynajmniej w teraźniejszym stanie się nie kwalifikuje, jako nie mający tu koniecznie potrzebnego charakteru altowego. Uderzyła nas jedna widoczna maniera, a tą jest, przesada w używaniu portamenta, którego śpiewaczka używa łącząc nawet kilka bezpośrednio po sobie następujących tonów, co jest stanowczo, błędem estetycznym. Również śpiewaczka nie intonuje prawie nigdy tonu od razu, ale zaciąga go z pod spodu, który to błąd jest, można powiedzieć, charakterystycznem znamieniem niemieckich dyletanckich śpiewaczek. Błędy jednak tu wytknięte, nie są tego rodzaju, aby się przy pracy nie dały usunąć, dlatego uznajemy panią Piave za przydatną dla naszej sceny. To samo bez zaprzeczenia da się powiedzieć o tenorzyście, który wszystkiemi swojemi zaletami i błędami, jak i głosem samym przypomina Myszugę. Głos ma wogóle niewielki, lecz dźwięczny, wysokości się żadnej nie ulęknie, i nie czuć w nim natężenia. Tę właściwość ma wspólnie z Myszugą; wymowa jednak nie sprawia tak przyjemnego jak u tamtego wrażenia, dlatego życzyćby należało, aby na artykulację sylab więcej zwracał uwagi. Błędem wspólnym z Myszugą jest brak oparcia tonu o podniebienie, która to okoliczność jedynie umożebnia ton pełny, prawdziwie sceniczny.

Prawdziwa jednak tylko i dobra metoda włoska usposabia głosy do tego. Z tem wszystkiem pana Villę uważamy za dobry nabytek dla naszej sceny.

Prawdziwie jednak znakomitym nabytkiem i jedynie odpowiadającym oczekiwanin publiczności, która wie, czego można żądać za tak wysoką zapłatę, jaką obcych śpiewaków na naszej scenie honorują, jest niezaprzeczenie barytonista pan Rubirato. Emisja tonu prawdziwie włoska, głos trzymający się wyłącznie w timbre obscur, wielki, nadzwyczaj pełny i wiele mówiący. Wielką jego zaletą jest okoliczność, że najwyższe i najniższe tony bierze śpiewak bez wytężenia. Pan Rubirato, nie forsując się nigdy, tak dalece przykrywa wszystkich razem, że w finalnym tercecie 2go aktu jego tylko partja do ucha słuchacza dochodziła, reszta zaś wraz z chórem robiła tylko szum, z którego nic wyraźnego wysłuchać się niedało; szczególnie zginęła zupełnie sopranistka z swym charakterystycznym motywem naśladującym łkanie, a że jej partja nie jest żadnym głosem orkiestrowym wsparta, więc cały ensemble wydał się bez melodji.

Publiczność nasza widocznie dobrze się zna na wartości śpiewaków, bo też zaraz przy pierwszem odezwaniu się pana Rubirato widocznie wyszczególniła go objawami swego zadowolenia. Znakomicie i nadzwyczaj charakterystycznie wypadło w jego partji andante wielkiej arji. Zalety pana R. są tak znaczne, że przy nich przebaczyć mu można tremolowanie, które takie robi wrażenie, jakby nie było dowolne, ale mimowolne, chociaż śpiewak w wymienionem andante przecież do pewnego stopnia zapanował nad swem tremolem.

Wybornej zresztą dyrekcji pana Jareckiego robimy dwie uwagi, jedną, aby uważał na oddechy u chóru, który podczas śpiewu żeńskiego za sceną, nie oddechał z końcem frazesów, lecz z końcem taktów, nawet tam, gdzie do skończenia frazesu brakowało tylko jeszcze jednego tonu. Drugą uwagą chcielibyśmy skłonić pana Jareckiego do wyegzekwowania u śpiewaków lepszego wytrzymywania punktów przy nucie, czego brak sprawia, że znakomite Miserere nigdy u nas nie robi właściwego efektu, a to samo da się powiedzieć o sekstecie w „Halce" i septecie w „Hugenotach", które przez brak energji rytmicznej przebrzmiewają bez najmniejszego efektu.

Mierzwiński przyjedzie do Warszawy dnia 16 listopada i śpiewać będzie w koncercie na akademików, w którym weźmie także udział pani Modrzejewska.

Panna Herman przed wyjazdem do Pragi wystąpi w Warszawie w tym tygodniu po raz ostatni w „Carmen". Pomimo, że operę tę wystawiają obecnie na scenie warszawskiej po raz 60-ty, bilety na pożegnalne przedstawienie już rozchwytano. Jak nam z Warszawy donoszą, zawarła dyrekcja teatrów rządowych nowy kontrakt z znakomitą śpiewaczką na dalsze dwa lata pod bardzo korzystnemi dla panny Herman warunkami. — Primadonna nasza pobierać będzie w Pradze za każdy występ 350 złr.

Z Paryża donoszą: W Theatre Italien rozpoczęła pani Marcella Sembrich gościnne występy z nadzwyczajnem powodzeniem. Śpiewała pierwszego wieczora „Łucję", partję, w której słyszano tu Persiani, Lagrange i Patti. Nowych efektów niemożna więc było od pani Sembrich oczekiwać, ale wykonała ona tę rolę tak doskonale i wybornie, że

każdy powiedzieć musiał, że łączy ona w sobie ogień Patti i wdzięk Nilson. Rzadka objętość jej głosu, wykształconego równo we wszystkich regestrach oczarowała publiczność. Pani Sembrich zdobyła teren paryzki wstępnym bojem.

Humorystyka.

Kurjer świąteczny.

Przeżyty.

— Cicho kotku! nie grymaś -- dostaniesz ciasteczko.

— Ja nie chcę ciastka! — ja chcę, żeby mnie mama zapisała do jakiej resursy, bo jak przyjdzie wieczór, to mi się tak nudzi, że człowieka ledwie djabli nie biorą.

Preferansiście.

Wiersz jubileuszowy.

Jak wojownik stojąc dzielny
W pośród gradu kul,
Wśród resursy ścian ty zgrałeś
Pięć tysięcy pul!
Zawsze skromny, gdy do wyższych
Inni pną się sfer:
Powtarzałeś ciągle: piki!
Trefl, karo i kier!
Aby bliźnim jak należy,
Święty spłacić dług,
Pomagałeś całem sercem,
Kiedyś tylko mógł,
I łza w oku twojem lśniła
Nieraz w smutny czas,
Gdy przejrzawszy coś miał w ręku,
Rzec musiałeś: pas.
Hołd więc słuszny odbierz w dani,
Jako dzielny mąż,
Co bez troski i bez trwogi
Rznie w preferka wciąż.
O tak mężu! ty czci wielkiej
Budzisz w sercach szał,
Że choć u nas na tem polu,
Ktoś się poznać dał.

Cudowne ocalenie.

— Powiadam panu, że wtedy cudem tylko ocalałem. Wszyscy moi towarzysze zwalili się z mostu i potonęli w rzece

— A pan jakim sposobem się uratowałeś?

— Bardzo prostym — byłem wtenczas chory na zęby i wcale z domu nie wychodziłem.

Nie głupi Bartek.

— Kogo wolisz Bartek — czy dobrego pana, czy dobrego ekonoma?

— A juści, że wolę dobrego okomona, bo pana człowiek widuje na lekarstwo, a okomon co dzień siedzi na karku.

Z sądu.

Znany złodziej staje po raz dziesiąty przed sądem.

Prokurator wnosi o sześć miesięcy więzienia, obrońca tylko o dwa.

Po naradzeniu się sędziowie skazują przestępcę na 4 miesiące.

— Czy macie co do nadmienienia przeciw wyrokowi? — pyta sędzia złodzieja.

— A gdzież tam, wielmożny panie sędzio, ja tylko kontent jestem, że ta sprzeczka raz się już skończyła i żeście żadnemu z tych dwóch (wskazuje na prokuratora i obrońcę) racji nie przyznali.

Więc kto?

— Ale to niedowytrzymania! Dopiero co Janek zaczął się z tobą czubić, a ja mu zabroniłem, a teraz ty znowu zaczynasz!

— Ale proszę ojca, więc kto ma zacząć?

Co jest egzamin?

— Próba, której bardzo byłoby ciekawem niekiedy poddać tych, którzy nas zniewalają do niej.

Aforyzmy: Matematyka.

Jeżeli żona nie jest w stanie wytłómaczyć mężowi, iż dwa razy dwa to... pięć, może być pewną, iż on jej już nie kocha.

Gdy mąż wdaje się w rachunki z żoną, może być pewnym, iż wkrótce ona z nim liczyć się nie będzie...

Panna na wydaniu winna mieć zawsze kilka zer, ale... z prawej strony.

Także odrestaurowanie.

— On zaślubił Julję.

— A zaślubił.

— Więc ona teraz ma 100.000 dochodu?

— Co najmniej.

— I cóż teraz robić będzie z taką sumą?

— A zaraz wezwała do siebie budowniczego.

— Cóż będzie budować?

— Nic.

— Więc po co?

— Dla odrestaurowania swego honoru.

Późno się spostrzegł.

— Gdybym był wiedział, iż piwo dziś u was takie nędzne, tobym był nie wypił siedmiu kufli.

Naiwność Helenki.

Helenka dowiaduje się, że ma maleńką siostrzyczkę.

— Ach, jakie szczęście — woła dziewczynka i zwracając się do osoby, która jej tę nowinę zwiastowała — a mama o tem wie?

Przed giełdą.

— Powiedz, czy to prawda, że pani Idalja ma dopiero 30 lat?

Hm, tak, ale to zapewne według kursu naszych pieniędzy!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 5. listopada. Z odpowiedzi Kalnoky'ego w sprawie kolei wschodnich, widzi *Tagblatt*, że sprawa ta została całkiem zwichnięta, albowiem interes państwowy austrjacki powikłano z prywatnym interesem br. Hirscha.

Budapeszt 5. listopada. Dzienniki opozycyjne mianowicie *Naplo* wyrażają się z wielką werwą o tym ustępie objaśnień Kalnoky'ego, które się tyczą Rosji, i wykazują, że aspiracje rosyjskie bynajmniej nie są przychylne dla Austrji.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 5 list. Zebranie niemieckiego stowarzyszenia w Opawie miało charakter specjalnie antisemicki. Mowy Herngego, Müllera i Rochowańskyego przypominały skrajny styl Schönerera. Między innemi powiedziano, że żydzi przepłacali sędziów w Tisza-Eszlar, a jeden z najbardziej oklaskiwanych mowców kazał żydów traktować jako rzecz.

Wiedeń, 4. listopada. W zakresie szkolnictwa wnosi komisja oszczędnościowa zwinięcie kilku poszczególnie wymienionych gimnazjów, szkół realnych i seminarjów nauczycielskich, które słabą mają frekwencję, okrojenie wydatków na akademje techniczne, a także na uniwersytety. Natomiast komisja nie widzi żadnego powodu do wnoszenia redukcji wydatków na szkoły przemysłowe.

Budapeszt 5 list. Posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej; rozprawa nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Kalnoky w obszernym wywodzie przedstawia położenie zewnętrzne. Konstatuje, że wszystkie zmiany, jakie od poprzedniej sesji zaszły w zewnętrznych stosunkach monarchji, są zadowalające. Zewnętrzna polityka Austro-Węgier od dawna dąży do utworzenia i utrwalenia pokoju na wszystkie strony. Co do nowopowstałych państw wschodnio-europejskich, monarchia wraz z resztą mocarstw usiłowała upewnić i rozwinąć nowy stan rzeczy. Tym państwom należy dać czas do politycznego skonsolidowania się, i przez zabezpieczenie pokoju nastręczyć możliwość rozwoju ich środkom bogatym.

Stosunki nasze do Włoch są ciągle jednakowo przyjacielskie, i żadnej przerwy nie doznały. Sojusz nasz z Niemcami, od tylu lat niezamącony i wszechstronnie siejący skutki błogosławione, należałoby już przecie nadal uważać za fakt niezaprzeczony. Podaje on nam najstalszą i najpewniejszą podstawę do rozwoju polityki pokojowej w obec wszystkich mocarstw ościennych. Niemcy mają tak samo jak my długą wspólną granicę i wielostronne stosunki z Moskwą, a więc im zarówno jak nam zależy pod względem materjalnym i politycznym na pokojowem ukształtowaniu się wzajemnych stosunków. Więc też w porozumieniu z Niemcami staraliśmy się zawsze, już i bez tego dobre stosunki z Moskwą umocnić i dójść z nią do ogólnego porozumienia. W niczem zgoła nie zmieniło to naszego stosunku do Niemiec, który jest i nadal będzie niewzruszoną całej naszej polityki zagranicznej podstawą.

Odwołując się do swoich zeszłorocznych oświadczeń co do Moskwy, konstatuje Kalnoky z zadowoleniem, że przypuszczenia jego się ziściły. Zgodna z intencjami cesarzy Austrji i Niemiec jak najkatygoryczniejsza lojalna wola cara i rządów co do utrzymania pokoju Europy i ochronienia go od wszelkich zamąceń, nadały właściwe piętno ostatniemu zjazdowi.

Zjazd ten wykazał najzupełniejszą jednomyślność trzech cesarzów i ich rządów pod względem dążenia do wskazanych powyżej celów. Rzetelność i jasność tych celów i tej woli musiały wszędzie spotkać zupełne zaufanie; ani też nie doszło mnie z zagranicy żadne przeciwne pojmowanie zjazdu. Skutki tego ponownie zmocnionego stosunku przyjaźni, z pewnością nie mogą być dla Austro-Węgier jak tylko najzbawienniejsze. Bezpieczeństwo pokoju zachęci ludność do spokojnego oddania się podźwignięciu pomyślności materjalnej i umysłowej.

Co do kwestji połączenia z kolejami tureckiemi, jedna tylko Turcja tak dalece w tej ważnej sprawie zalega, że ani punkta styczne jeszcze nie są stale oznaczone, ani też co do rozdania robót nic praktycznego nie zdziałano. Tej niczem nie usprawiedliwionej przewłoki winną jest Porta, która zatwierdzone już przez sułtana warunki co do rozdania i wybudowania zaległych linij, nagle obaliła, nowe warunki ułożyła i Towarzystwu kolei orjentalnych ostateczny termin do ich przyjęcia pod groźbą zasekwestrowania wybudowanych już linij przepisała.

Następnie rozbiera minister cel konferencji dla sprawy Kongo i dodaje, że Austro-Węgry będą na tej konferencji reprezentowane przez swego zwyczajnego ambasadora berlińskiego.

W szczegółowej rozprawie komisja przyjęła etat spraw zagranicznych bez zmiany.

Budapeszt 4. listopada. W komisji wojskowej delegacji węgierskiej oświadczył minister wojny: Jakkolwiek stosunki nasze z państwami sąsiedniemi są o ile można jak najlepsze, musimy jednak uważać bacznie na siłę wojskową państw innych. U nas utrzymanie jednego żołnierza kosztuje najmniej, a to dowodzi skrajnej już oszczędności.

Berlin, 4. listopada. Cesarz zaniechał polowania w Wernigerode, ponieważ upadłszy w pokoju potłukł sobie lekko plecy.

Nordd. Allg. Ztg. ogłasza listy zmarłego ekskróla hanowerskiego z lat 1866 i 1867., w których wyłuszczone są cele polityki welfowskiej; a ponieważ ks. Kumberland (syn ekskróla) w piśmie z lipca 1878., oznajmiającem o zgonie ojca, zupełnie to samo stanowisko podziela, więc owe listy także jego obowiązują.

Paryż, 4. listopada. Jen. Briere donosi z Hanoi pod datą 30. z. m., że kolumna, maszerująca do Yonte, natrafiła na chińską tylną straż i zadała jej wielką klęskę. Jedna kolumna operuje pod Thainguyen.

Londyn 5 list. Rząd angielski nie chce wierzyć mimo szczegółowych wiadomości dzienników paryskich o schwytaniu Gordona i telegramu Tewfika do królowej w klęskę i upadek Chartum. Koła kompetentne twierdzą, że w razie schwytania Gordona sprawa egipska przybierze inną zupełnie postać. Lud będzie bądź co bądź za uwolnieniem Gordona a jeżeli Gladstone nic nie uczyni, upadnie gabinet.

Petersburg 1 list. Panowie Naumowicz i Płoszczańskij wystosowali następny list do redakcyj niektórych pism petersburskich: „Doznawszy przez cały czas naszej podróży do Rosji tyle dowodów bratniej serdeczności i gościnności ze strony wszystkich stanów społeczeństwa rosyjskiego, nie możemy odmówić sobie szczerej przyjemności wyrażenia wszystkim naszym szanownym przyjaciołom w Kijowie, Moskwie, Troicko-Sergiewskiej ławrze, Petersburgu i wszędzie, gdzie nam się zdarzyło być i gościć, głębokiej naszej wdzięczności i zapewnić ich, że braterskie zachowanie się względem nas obudzi takież same radośne uczucia w naszej ojczyźnie — Czerwonej Rusi. Petersburg 18-go października 1884 roku".

Aleksandrja 5 list. Według najnowszych wiadomości z Sudanu atak na Chartum wykonany

został przez 6 dywizyj powstańczych pod rozkazami Ibrahima-el-Abid-Walad-Badra, Mustafy-Ibyel-Fakicha, Abdallaaha-Walad-Fukicha, szejka Fadla i Mohameda Osmana. Mahdi sam miał ruszyć ku Białemu Nilowi i stanąć wkrótce w Dueru.

Kair, 4. listopada. Wolseley otrzymał depeszę majora Kitschnera z Leguel 2. b. m., w której tenże donosi, że Mahdi przybył z wielkiemi siłami, i wezwał Gordona do poddania się, Gordon odpowiedział, że w Chartum będzie się trzymać jeszcze 7 lat, poczem Mahdi bez walki cofnął się do Emmek, odległego o dzień drogi na południe od Chartumu. Sądzą, że Mahdi do czasu nie zaatakuje Gordona.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków, 4go listopada. Z powodu małego dowozu zboża i dość ożywionej chęci kupna, ruch i obrót na dzisiejszym targ na Kleparzu były ożywione.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 8·— do 8·30 złr.; czerwoną od 8.30 do 8·60 złr.; białą od 8·25 do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·50 do 7·70 złr.; poślednie od 7·10 do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr.; pośledni od 6·75 do 7·20 złr.; owies od 6.90 do 7·15 złr.; groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasolę od 9.— do 11·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr. jagły od 12·— do 12·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·— do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.; wykę od —·— do —·— złr.

Wiedeń, 4go listopada. Na pierwszem posiedzeniu Rady kolejowej postanowiono wybrać do komitetu taryfowego pp.: Simona i Struszkiewicza, a do komitetu dla ogólnych spraw p. Hausnera. Następne posiedzenie w piątek.

Przyjechali d. 5. listopada

Hotel ŻORZA. A. hr. Cetner z Podkamienia, T. Dembowski z Podola, L. Norblin z Warszawy, E Agopsowicz z Torfanówki, Dr. A. Nazarkiewicz z Podola ros., W. baronowa Miltitz ze Strutyna.

- Hotel EUROPEJSKI. W. Zawistowski z Kopeczyniec, F. Włodarczyk z Wieliczki, Dr. I. Rott z Czerniowiec, Vetter ze Żółkwi.

Hotel ANGIELSKI. W. Czarkowski z Podola ros., A. Wojciechowski z Wołynia, E. Rylski z Czarnołoziec, B. Filipowski z Kocowa, Dr. A. Ersndl ze Złoczowa. F. Jaugustyn z Krakowa, I. Zaleski z Krakowa.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 6. listopada.

Obiad droższy. Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Rizzoto z kurczęcia. Kalafiory z masłem.

Obiad tańszy. Kapuśniak na wieprzowinie. Pieczeń huzarska z buraczkami. Pierożki z serem przysmażane.

Telegramy targowe z dn. 4. listopada

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·20—9·— **złr. żyto — — złr.** Okowita 29.—75.— **złr. Peszt: Pszenica** za 100 kilo 8·30— 31— **zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica** 151·75 m., żyto — m., okowita 45.10 m., olej rzepakowy 50·50 zł. **Paryż: Mąka** za 159 kilo 45·60 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4. listopada: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. New-York: 7·$^3/_4$. Filadelfja 7·$^3/_4$.

Lwów, z Izby handlowej, 5. listopada. 1884

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	279 75	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4$^1/_2$% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 50	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	. 75
Dukat cesarski	5 69	5 79
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 96	10 06
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23$^3/_4$	1 25$^3/_4$
100 marek niemieckich	59 50	60 15

Wiedeń dnia 5. listopada 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 50	51 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	295 —	293 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	106 75	105 75
Unionbank za 100 zł.	88 90	88 80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	271 50	271 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 10	147 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	179 25	179 —
Akcje kolei państwowej	299 —	299 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 50	192 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 25	167 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 50	123 25
Obligacje węg. w złocie	105 25	105 50
Akcje kolei węg. zachodniej	181 50	181 25
Cesarskie losy	115 90	115 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków	22 —	21 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 62	93 65
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	105 40	104 75
Rosyjski rubel papierowy	1 24$^1/_4$	1 24 50
Losy premjowe węg. na 100 zł.	116 25	116 —
Usposobienie: stałe.		
Wiedeń d. 5. listopada 1884 (godz. 10 m. 42 wieczorem).		
Akcje kredytowe	292 —	293 40
Akcje kolei Karola Ludwika	271 50	271 25
Renta papierowa	81 25	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 —	105 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 67	9 60
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 4. listopada 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 60	207 10
Akcje austr. kredytowe	489 —	493 —
Akcje kolei Karola Ludwika.	—	— —
Austrjackie banknoty	167 35	167 20

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we Czwartek dnia 6. Listopada 1884 drugi występ nowoangażowanych artystów **„Faust“** opera w pięciu aktach Karola Gounoda.

Nadesłane.

Koncerta odbywać się będą przez cały sezon zimowy. Czwartki soboty niedziele i święta.

(489) Bratnia zgoda
W. Grzywiński.

Po kilkutygodniowej nieobecności powróciłem do Lwowa i ordynuję jak dawniej w chorobach **syfilistycznych i skórnych** od **2—5** po poł. ulica Jagiellońska l. 22.

Dr. Władysław Tatarczuch.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

oraz

handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi:
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skóry.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.

Skórki irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Gąbki do mycia, różnej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerje.
Krochmal pszenny, ryżowy ibrylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja.
Farby do farbowania materji i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i
Farby do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak do pieczętowania i smołkę do but lek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.

Przyrządy do malowania i rysowania.

Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
" do malowania porcelany.
" olejne w tubkach. do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, sztalugi, pendzle; palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne.

Korki do butelek i kapsle.
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karuk rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.



własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego.

Woda gorżka

Ze zdroju Bonifacego w Morszynie

najobfitsza w części składowe stałe, działa silnie, szybko, bez bólu i bez upośledzenia trawienia.

Wyszczególniona na 6 wystawach między innemi w ***Nicei,***

1 8 8 3

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wyseła en gros (327)

Zarząd zdrojowisk w Morszynie

Kilka tysięcy sztuk

resztek sukna

3 — 4 metry, na kompletne garnitury,męzkie, zarzutki i płaszcze damskie wysyła resztkę za kwotę tylko 5 złr. za pobraniem pocztowem: **H. Grolich, fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki które by się niepodobały, będą z całą gotowością napowrót przyjęte i wymieniane

Tylko 80 centów

poł kilo najlepszych pomadek geelo czekoladek i t. d. odszczególnionych na wystawie Tarnopolskiej srebrnym medalem Państwowym zasługi za wyborne smaki — eleganckie pudełka napełnione pomadkami po 35 ct. i wyżej. Pół kilo mieszanych karmelków **tylko 60 ct.**

5. Medali zasługi

2. listy pochwalne

za wyborne pierniki na paczki i na sztuki. — **Ciastka po 4 ct.**

Poleca cukiernia i fabryka pierników
Józefa Zimmera

Ul. Akademicka Hotel Żorża we Lwowie.
(447)

SŁAWNY BALSAM

Dr. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(Flaszka 60 ct.)

do naby ia w aptece: K KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie [obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu. (1416)

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe, metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4. 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, tyfel, gunia, (Loen) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin, poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. - Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (274)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

MAGAZYN I PRACOWNIA

FUTER

Bronisława i Stanisława Wrońskich

we Lwowie, ulica Teatralna l. 5 naprzeciw kościoła katedralnego

Polecają wszelkie gatunki **futer męskich i damskich, kołnierzy zarękawków damskich**, fasonu najnowszego, **kurtki** do polowania **czapki, kołpaki, czapeczki damskie, zarękawki męskie, wierzchy damskie i męskie**, podług fasonu najnowszego i. t. d.

Wszelkie zamówienia tak nowe jak i do przerobienia uskuteczniają w jak najkrótszym czasie po cenach jak najprzystępniejszych.

(421) **Cenniki na żądanie franko.**

BANK ROLNICZY
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 1.

sprzedaje po cenach targowych

od 100 k. począwszy

Kartofle stołowe

Owies obroczny.

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Przyjmuję panienki do nauki. [32]

W największym wyborze, Bieliznę stołową kolorową w najnowszych wzorach i wyrobach.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem" plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Zaopatrzywszy skład swój zbiorem tegorocznym, poleca:

Herbaty chińsko-rosyjskie

pół kilo od 2 do 5 zł., w skrzynkach oryginalnych pół kilo po zł. 3.8 , 4 i 4.50. — Wysiewki własne pół kilo 2·80 i 3·40, jakoteż:

PORTER ANGIELSKI

KONIAK PRAWDZIWY

wprost z Koniaku w beczkach sprowadzony.

SARDYNKI francuzkie w oliwie.
RUM bremski stary.
ARAK de Batavia.
„ „ Goa.
BISZKOKTY angielskie do herbaty.

handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)

Duże słodkie

MARONY tyrolskie
PIGWY tokajskie
JABŁKA tyrolskie

nowy gruboziarnisty

KAWIOR astrachański
MUSZTARDA kremska

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwow w Rynku l. 42. (203)

Maść rupturowa
lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (rupturydol niej) częściała i

Rossyjski olej
antireumatyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcowi reumatyzmowi i cierpieniom krzyża pacierzowego — pomocny nawet tam gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych i **świeżo napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie**: Senkerstrasse Nr. 3. (83)

„W skutek zmiany administracji poszukuje posady w kraju lub za granicą człowiek w sile wieku, żonaty, postępowo i wszechstronnie obznajomiony teoret. i prakt. w każdej gałęzi gospodarstwa rolnego, z racjonalną hodowlą bydła, oraz w gorzelnictwie, leśnictwie i budownictwie, obeznany z ust. adm. przeł. obszarów dworskich. zaopatrzony rekomend. i świadectwami, dyplomem ukończonego kursu gorzelniczego Dr. Günsberga we Lwowie i świadectwem c. k. Akademji technicznej lwowskiej z działu machin parowych Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „Były referent katastralny" — poste restante Podkamień via Brody, -- zaś bliższych szczegółów udzielić może z grzeczności Wy pan Oskar Schnell właściciel dóbr ziemskich — Firlejówka p. Krasne". (5?2]

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się towarzysza do większej podróży ewent. w podróż na około świata. Zgłoszenia do I. grudnia w Administracji „Kurjera Lwowskiego". [1223]

Jest do wydzierżawienia, a w danym razie nawet i do sprzedania w powiecie Rohatyńskim dwie realności; jedna obejmująca około 100 morgów gruntu, druga około 50 morgów z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi — pierwsza ½ mili od drogi żelaznej, druga zaś o półtorej mili od takowej — gleba przeniczna — przy wydzierżawieniu wraz z inwentarzem. Bliższe szczegóły można się powiedzieć u p. Juljana Schmidt w Rohatynie. [1191)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4.

Do handlu na prowincji, z obrotem 6000 złr. rocznie, poszukuje się wspólnika farmaceuty, lub kupca z zawodu. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwow". Kapitał potrzebny 2 do 3 tysięcy zł.

Zgubiono dnia 29 października wieczorem w śródmieściu, branzoletę złotą w kształcie obrączki. Oddawca otrzyma nagrodę przy ulicy Majerowskiej l. 8 II. piętro.

Przy sprzedaży lasów, uskutecznia pomiary bióro autoryzowane geometryczne we Lwowie ulica Kurkowa l. 5. (1219)

Dostawę mleka do 100 liter dziennie poszukuje mleczarnia, Rynek l. 7. (1218)

Przy ulicy Lindego l. 2. na I. piętrze udziela się nauki haftów i robót ręcznych artystycznych; dostanie tam także zaczęte roboty Przyjmuje się oraz takowe do wykończenia. (1206)

Kapitału 5—800 na 7—8% poszukuje się na hipotekę ziemską na pierwszy numer po banku hipotecznym — na dłuższy przeciąg czasu. Oferty uprasza pod lit. A. E. J. 5000 poste restante Lwów. — [1224]

Zmiana lokalu. Mme Helene Jacobi krawczyni, przeniosła swój warstat z ulicy krakowskiej l. 7. do koszar inwalidów. (1211]

Szukający zajęcia.

Leśnik egzaminowany kawaler, posiadający gruntowną praktykę przez dłuższy czas w leśnictwie, poszukuje posadę na wikt lub ordynarję. — Łaskawe zawiadomienie uprasza pod l.: „N. N. Adm. Kur. Lwow. (1217]

Gorzelnik, mający rządowy egzamin ze znajomości machiny parowej, znający się dokładnie na gospodarstwie, a zaopatrzony w chlubne świadectwa ze swej 15. letniej praktyki, poszukuje umieszczenia w gorzelni, tartaku lub młynie parowym. Na żądanie potrafi sam urządzić gorzelnię na sposób ulepszony. Łaskawe zgłoszenia pod l. L. P. poste restante Przemyśl. (1227)

Młoda osoba posiadająca gruntowną znajomość języka polskiego, niemieckiego, francuzkiego i muzyki poszukuje lekcji za mierną cenę. — Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. (1216]

Osoba średniego wieku poszukuje miejsca do zarządu domu albo za klucznicę. Bliższa wiadomość pod literami A. Z. poste restante Lwów. (1214]

Ukończony uczeń szkoły rolniczej krajowej z 13 let. praktyką w pierwszych gospodarstwach w Galicji, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady za miernem wynagrodzeniem w kraju za granicą. Pod adresą: Ekonom Swirz.

Panna biegła w kroju i szyciu sukien damskich, życzy sobie znaleść zajęcie w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego".

Ekspedytor poczt i telegrafu kancjonowany z kilkunastoletnią praktyką poszukuje umieszczenia. — Bliższą wiadomość udziela pan Klimkiewicz c. k. urzędnik pocztowy we Lwowie. (1229]

Osoba w średnim wieku znająca się na gospodarstwie wiejskiem, zarządzie domu oraz kuchni, poszukuje zajęcia na wsi od 1. grudnia Zgłoszenia pod l. X. L. K. w Adm. „Kurjera Lwów". [1228]

Zdolny kucharz, który pracował w większych domach ku zupełnemu zadowolnieniu żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. — Łaskawe zlecenia: Kantor Orłowskiego, Wałowa 13. [1231]

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania kamienica dwupiątrowa, nowa z ogródkiem, w ładnem i zdrowem położeniu, — Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera ul. Akademicka l. 3. (1212]

Oranżerja i 9. pawi do sprzedania w Łowczy [Cieszanowskie] poczta Narol. Tamże kupionoby porządne półszorki, siodło i dubeltówkę. Bliższa wiadomość u Morawskiego słuchacza praw ul. Koralnicka l. 8. [1226]

Pianino 7 oktaw prawie nowe do nabycia i fortepian krótki za 120. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego, ul. Pańska l. 10 we Lwowie. (1193)

Z powodu wyjazdu chomąty angielskie całkiem nowe do sprzedania jakoteż maszyna do szycia pod l. 13. ul. Zygmuntowska u pani Weiss. (2122]

Maszyna elektryczna do użytku leczniczego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz. 2—4 po południu. [1027]

W koncesjonowanej wypożyczalni fortepianów i pianin K. Budkowskiego są także do zbycia fortepiany z pierwszorzędnych fabryk. Rynek l. 12. 1. piętro, powyżej handlu p. Kleina. [1213)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój zaraz do najęcia; ulica Kamienna l. 1. na drugiem piętrze. (1184]

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1205)

1 obszerny pokój kawalerski frontowy zaraz do wynajęcia. Dr ga Wulecka l. 4 za ogrodem Prehaski. [1196)

2 pokoje z kuchnią i dwoma wychodami na 1. piętrze zaraz do wynajęcia. ul. Pańska l. 9. [1220]

2 pokoje w parterze frontowe z kuchnią etc. od 1. grudnia do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 87. (1170)

4 pokoje z kuchnią w parterze przy placu Chorążczyzny l. 6. mogące służyć na urządzenie pożądanego w tej okolicy handlu. od 1. listopada do wynajęcia. (1176]

8 pokoi z przyległościami na I piętrze i 2 sklepy w realności l. 8. ul. Czarneckiego do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy (1204]

Salon duży o 5 oknach z dwoma niszami, elegancko umeblowany, jest do wynajęcia p l. 10. plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy w suterenie. (1174)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. [1172]

Przy ulicy Jagiellońskiej l. 12 w nowo wyrestaurowanej kamienicy są większe i mniejsze mieszkania do wynajęcia. (1207)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego"